Robert Rudiak

O działalności wydawniczej oficyny AND (1993-2003)

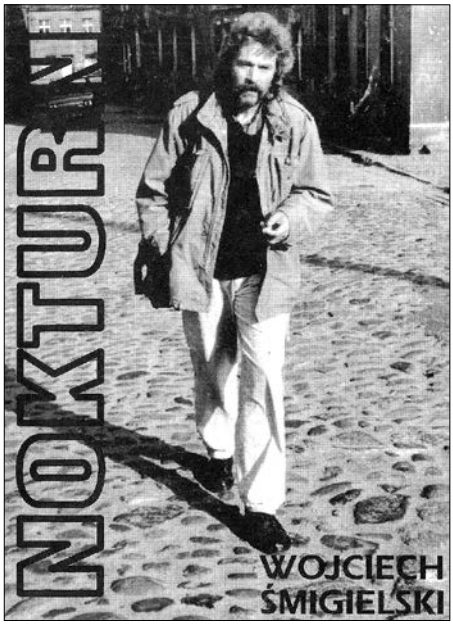
W styczniu 1990 roku ukazał się w Zielonej Górze pierwszy numer tygodnika „Gazeta Nowa", którego redakcja skupiała dziennikarzy z kręgu ruchu solidarnościowego. Pierwszym redaktorem naczelnym pisma został Edward Mincer, który wcześniej pełnił funkcję wiceprezydenta miasta Zielona Góra. Jednakże szybko na tym stanowisku zmienił go dr Andrzej Buck, który pod koniec lat 70. XX wieku był redaktorem pisma studenckiego „Faktor" oraz pracował jako wykładowca i zastępca dyrektora biblioteki uczelnianej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. W redakcji szybko pojawili się zarówno doświadczeni, jak i młodzi dziennikarze prasowi oraz radiowi, m.in. Konrad Stanglewicz, Andrzej Gajda, Irena Kubicka, Anna Bułat-Raczyńska, Alina Suworow, Jacek Patalas, Grażyna Walkowiak, Irena Linkiewicz, Mieczysław Więckowicz, Bogdan Kuncewicz, Maciej Szafrański, Janusz Ampuła, Agnieszka Kuraszkiewicz-Machniak. W tej grupie znalazło się także grono literatów i krytyków, zarówno tych z dorobkiem, jak i początkujących, m.in. Zenon Łukaszewicz, Wojciech Śmigielski, Waldemar Mystkowski, Czesław Sobkowiak, Alfred Siatecki, Zbigniew Ryndak (ostatni dwaj przeszli z konkurencyjnej „Gazety Lubuskiej"), Czesław Markiewicz (przeszedł z rozgłośni radiowej), Eugeniusz Kurzawa, Mirosław Kuleba, Sławomir Gowin, Krzysztof Fedorowicz, Robert Kowalik, także Andrzej Tokarski publikujący pod pseudonimem Ziggy Stardust.

Nic dziwnego zatem, że już wtedy w redakcji tygodnika zrodził się pomysł wydawania sumptem właściciela pisma[1] serii tomików i książek przy wsparciu finansowym zielonogórskiego magistratu. Inicjatorem uruchomienia serii wydawniczej był dr Andrzej Buck, pod którego redakcją w 1992 roku zaczęła ukazywać się Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki. W jej ramach tego samego roku ukazały się pierwsze zbiorki wierszy, najpierw *Biały tydzień* Sławomira Gowina (jeszcze bez określenia nazwy serii) i *Nokturn* Wojciecha Śmigielskiego. W przypadku 27-letniego wówczas S. Gowina urodzonego w Krośnie Odrzańskim, absolwenta polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i byłego redaktora miesięcznika „Okolice", był to wówczas książkowy debiut, przyjęty zresztą owacyjnie przez miejscową krytykę. Zenon Łukaszewicz w swoim słynnym alfabecie napisał o S. Gowinie i jego tomiku:

[1] Wydawcą gazety była firma Alpo s.c. należąca do Aleksandra Polańskiego, założona w 1988 r. Obecnie spółka posiada zakład produkcyjny w Niedoradzu, powstały w 1993 r., zajmujący się obróbką i produkcją elementów drewnianych.

> Młody „narybek" Zielonej Góry. Utalentowany publicysta polityczny, eseista, krytyk literacki i poeta. […] Sławek wydał debiutancki zbiór wierszy pt. *Biały tydzień* – utworów dojrzałych artystycznie i bardzo osobistych. Jest to jeden z najważniejszych debiutów ostatnich lat, jakie wydarzyły się na Ziemi Lubuskiej[2].

Drugi tomik wyszedł już pod redakcją dr. A. Bucka i pod nazwą zapoczątkowanej wtedy Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki[3]. Dla 40-letniego wówczas publicysty „Gazety Nowej" Wojciecha Śmigielskiego, doktora nauk humanistycznych wrocławskiego uniwersytetu, była to czwarta publikacja poetycka. Na obwolucie tomiku *Nokturn* znany krytyk i eseista, przedstawiciel „Nowej Fali", Krzysztof Karasek szczegółowo scharakteryzował twórczość zielonogórskiego poety:



W. Śmigielski, *Nokturn*, „Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki pod redakcją Andrzeja Bucka", Zielona Góra 1992

> Ambicją Wojciecha Śmigielskiego jest oddanie poetyckimi środkami pewnej konkretności świata. Język gęsty od metafor, nieco statyczny, ale jakby rozbudowujący poetycką wizję wszerz rozpina siatkę konstrukcyjną ponad wieloma punktami, ponad wieloma poziomami rzeczywistości. Wyraz wiersza jest mimo metaforycznej gęstości dość chłodny, emocje powściągnięte, co jest dużą rzadkością u poetów generacji Śmigielskiego. […]
> Obraz świata jaki wyłania się z wierszy Śmigielskiego jest niewątpliwie współczesny i jego własny. Współczesny w tym sensie, że realia, które wydobywa jego oko, to realia dziejącego się wokół niego. Zresztą nie oko odgrywa tu najważniejszą rolę, lecz pewien rodzaj dyskursu, w który wplecione jest i widzenie, i metafora[4].

Na marginesie warto zaznaczyć, że jeszcze tego samego roku ukazała się praca monograficzna dr. Andrzeja Bucka *Czasopisma literackie młodych 1944-1971*. Szkice te wydane zostały sumptem autora, niemniej weszły one w skład zapoczątkowanej serii.

---

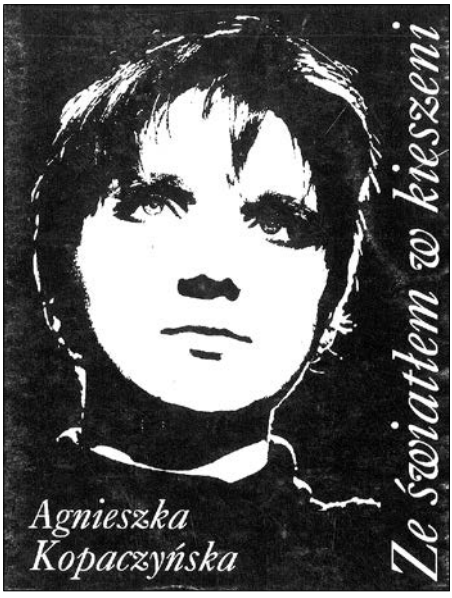
2 Z. Łukaszewicz, *Mój alfabet albo pstryczki i potyczki*, Warszawa – Zielona Góra 1993, s. 48-49.
3 Zob. and [A. Buck], *Lubuskie debiuty 1992-2001: Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki pod redakcją Andrzeja Bucka*, „Pro Libris" 2010, nr 30, s. 80-81.
4 W. Śmigielski, *Nokturn*, Zielona Góra 1992, skrzydełko obwoluty. Zachowana została pisownia według oryginału.

W 1993 roku w ramach zielonogórskiej serii[5] pojawiła się tylko jedna publikacja, a był nią debiutancki tomik *Ze światłem w kieszeni*[6] Agnieszki Kopaczyńskiej, wówczas 19-letniej studentki polonistyki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, należącej do formacji literackiej „Die Hülle". I ten debiut ciepło przyjęty został przez lubuskich krytyków (C. Markiewicz, C. Sobkowiak), przepowiadających rozwój ciekawie zapowiadającej się kariery literackiej młodej poetki. Na obwolucie zbiorku A. Kopaczyńskiej, krytyk i poeta Czesław Sobkowiak napisał:

> Cechą charakterystyczną wierszy Agnieszki Kopaczyńskiej jest to, że ukazują sytuację podmiotu lirycznego na progu dojrzałości. Niekoniecznie musi cechować ją osadzenie w głębokiej refleksji. Wystarczy, że umożliwia poszukiwanie indywidualnej tożsamości […]. Świat Kopaczyńskiej wyrasta z konfrontacji, prowadzonej z dużą energią. Z jednej strony to jeszcze zabawa, „pościel w kwiatki", a z drugiej strony już pewność, że w życiu chodzi o coś ważnego, także ryzykownego, jak „na ostrzu noża". Wszystko to jednak trzeba sprawdzić. Wiersze te są dobrym świadectwem, obrazującym kształtowanie się osobowości. Wolne od nadużyć słodkiego sentymentalizmu. Jakby świadomie zrywały z „kobiecym" typem poezjowania. To może okazać się w przyszłości ich najważniejszą twórczą szansą[7].

Kopaczyńska po ukończeniu studiów przeniosła się do Gorzowa Wielkopolskiego, a dokładnie do Deszczna nieopodal wojewódzkiej stolicy, gdzie założyła wydawnictwo książkowe i magazyn lifestylowy. Pod nazwiskiem Kopaczyńska-Moskaluk wydała jeszcze zbiorki: *Codziennie* (Gorzów Wlkp. 1997) i *Kochany* (Gorzów Wlkp. 2009), zostając też członkinią Związku Literatów Polskich w 1998 roku.

Dopiero w 1994 roku nowo powstała seria poezji i eseistyki zaczęła ewoluować i coraz wyraźniej zaznaczać swoją pozycję na lokalnym rynku wydawniczym, a stało się to za sprawą powołania do życia Oficyny Wydawniczej AND, której twórcą i właścicielem był dr Andrzej Buck, ówczesny redaktor naczelny



A. Kopaczyńska, *Ze światłem w kieszeni*, „Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki pod redakcją Andrzeja Bucka", Zielona Góra 1993

[5] Wydawnictwo AND w latach 1993-1994 ogłaszało na łamach prasy Konkurs Poetycki na Debiut Książkowy.
[6] Zbiorek ukazał się nakładem „Nowej" i Urzędu Miasta w Zielonej Górze.
[7] A. Kopaczyńska, *Ze światłem w kieszeni*, Zielona Góra 1993, skrzydełko obwoluty.

regionalnego dziennika „Gazeta Nowa”[8]. Ukazały się wtedy dwa tomiki wierszy – *Apokryfy i fragmenty* Krzysztofa Fedorowicza i *Kilka zamazanych obrazów* Agnieszki Mućko. Pierwszy zbiorek był w zasadzie oficjalnym debiutem 24-letniego K. Fedorowicza (wcześniej, należąc jeszcze do grupy literackiej „Budowa II”, wydał on w drugim obiegu wykonany techniką kserograficzną arkusz *Odcienie* w 1988 r.). Tomik *Apokryfy i fragmenty* również miejscowa krytyka przyjęła bardzo życzliwie, bowiem autor otrzymał za niego Lubuski Wawrzyn Literacki w dziedzinie poezji.

O twórczości zielonogórskiego poety Czesław Markiewicz napisał:

> Jest Krzysztof Fedorowicz bodaj najoryginalniejszym, najoszczędniejszym i najtrudniejszym w czytaniu poetą zielonogórskim w całej historii objawiania się „tu i teraz” talentów literackich […]. Skromność objętościowa debiutanckiej książeczki Fedorowicza nie jest przypadkowa – to po prostu najzwyklejsza lapidarność. Autor „dopisuje” puste kartki w przestrzeni poetyckiej, raz po raz świadomie „rozechełstywanej”, które zapisać może – jeśli potrafi – „czytelnik” własną refleksją, niepokojem, grą skojarzeń, ukojeniem czy nawet antytezą, żeby nie powiedzieć dezaprobatą. Ta poezja jest bowiem na tyle wytrawna, że zdoła poskromić oskomę najwybredniejszych smakoszy[9].

Fedorowicz w następnych latach wydał jeszcze tom esejów *Imiona własne* (2000), dwa zbiorki wierszy, *Martwa natura* (1998) i *Podróż na zachód, podróż na wschód* (2010) oraz powieść *Grünberg* (2012). Za dwie ostatnie książki również otrzymał Lubuskie Wawrzyny Literackie. Ponadto wyróżniony został Nagrodą Promocyjną im. Georga Trakla w 1996 roku, a dwa lata później Zielonogórskim Czartem Kulturalnym przyznanym przez redakcję „Zielonogórskiego Informatora Kulturalnego”. Fedorowicz sporo też publikował, m.in. w „Nadodrzu”, „Studencie”, „Twórczości”, „Odrze” i „Borussi”. W 1998 roku został członkiem poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Był studentem polonistyki w Wyższej Szkole Pedagogicznej (dalej: WSP) oraz marketingu i informatyki na Politechnice Zielonogórskiej, później pracował jako dziennikarz „Gazety Nowej” i „Gazety Lubuskiej”, a obecnie prowadzi winnicę we wsi Łaz pod Zaborem.

Drugi debiutancki zbiorek liryków wyszedł spod ręki Agnieszki Mućko, 17-letniej uczennicy Społecznego Liceum Ogólnokształcącego, która wcześniej publikowała utwory w szkolnym zinie „Shuflada” oraz na antenie Radia Zachód. Wydaniu jej książeczki patronowało kolegium redakcyjne w składzie: Andrzej Buck (wydawca), Czesław Markiewicz (recenzent) i Barbara Kochańska, ówczesna

---

[8] Tygodnik w październiku 1993 r. przemianowano na dziennik, który wychodził w czterech mutacjach miejskich: zielonogórskiej, gorzowskiej, głogowskiej i lubińskiej. Zob. and [A. Buck], *„Gazeta Nowa” (1990-1993)*, „Pro Libris” 2010, nr 30, s. 89-91.

[9] C. Markiewicz, *Pejzaż wewnętrzny – Krzysztofa Fedorowicza*, [w:] idem, *Rozpoznany moment osobności*, Zielona Góra – Wrocław 2000, s. 17-19; zob. też idem, *Pejzaż wewnętrzny*, [w:] K. Fedorowicz, *Apokryfy i fragmenty*, Zielona Góra 1994, s. 31-32.

kierowniczka Referatu Kultury w zielonogórskim Urzędzie Miasta, który dotował serię. O poezji A. Mućki w posłowiu do jej zbiorku C. Markiewicz napisał:

> Autorka porusza się wśród własnych, nie bibliotecznych problemów, wśród własnych, lustrzanych odbić. Zachwyca się, oskarża, klnie – na własny rachunek. Nie szuka błyskotliwych, pozornych wolt w literaturze lecz we własnym życiu. Owa własność jest siłą tych prostych, autentycznych i z tego powodu mocnych tekstów. Agnieszka Mućko z niespełnienia, niedoskonałości i szczątkowości życiowych penetracji uczyniła wartość. Wstyd z powodu naturalnej kruchości pojedynczego doświadczenia stał się dowodem tożsamości niepełnoletniej autorki […]. Zdaje się, że nawet wybór krótkiej frazy i naiwnych wniosków poetyckich jest świadomy. Poznajemy więc żywego człowieka, a nie cytującą „ontologiczną autorkę"[10].

Od 1995 roku z powodu dużej liczby autorów nadsyłających swoje wiersze czy to do wydawnictwa AND, czy też do redakcji Radia Zachód, postanowiono wydawać debiutanckie tomiki tylko tym młodym poetom, których utwory liryczne zakwalifikowało jury. Stąd forma wydania książeczki poetyckiej była niejako nagrodą dla najlepszych. Wielu z nich później otrzymywało też stypendium twórcze dla młodych artystów fundowane przez zielonogórskich włodarzy[11] (np. Michał Chłodnicki, Krzysztof Fedorowicz, Maciej Zdziarski, Dorota Muszyńska, Ewa Andrzejewska, Jacek Katarzyński, Cezary Wiśniewski, Konrad Wojtyła, Marcin Szrama). Tego właśnie roku oficyna AND wypuściła na rynek pięć tomików wierszy oraz zbiór opowiadań, który otworzył tzw. Błękitną Serię, drukowaną na niebieskim papierze, okładki książek również utrzymane były w niebieskiej tonacji.

W 1995 roku najpierw wyszedł debiutancki tomik *W lustrze ciszy* Grzegorza Żeglenia, pochodzącego ze Szprotawy, wtedy 23-letniego studenta historii w zielonogórskiej WSP, członka Stowarzyszenia „Die Hülle", publikującego wcześniej w almanachu poetyckim „Shuflada" i na antenie radiowej. O jego pisarstwie w posłowiu do tomiku C. Markiewicz odnotował:

> Na razie prawdziwy jest przede wszystkim w obserwacji otoczenia małego miasteczka […]. Żegleń operuje skrótem, łatwą anaforą, czytelnym dystychem i powszechnie rozpoznawalnymi motywami. Centralnie „odbija" się to wszystko w lustrze. Ale nie o narcyzm tutaj chodzi lecz przyglądanie się sobie i uporczywe strzepywanie z wyprasowanych dżinsów kurzu polnej drogi[12].

---

[10] C. Markiewicz, *Głęboka prostota*, [w:] A. Mućko, *Kilka zamazanych obrazów*, Zielona Góra 1994, s. 37; zob. też: idem, *Głęboka prostota – Agnieszki Mućko*…, s. 47-49.

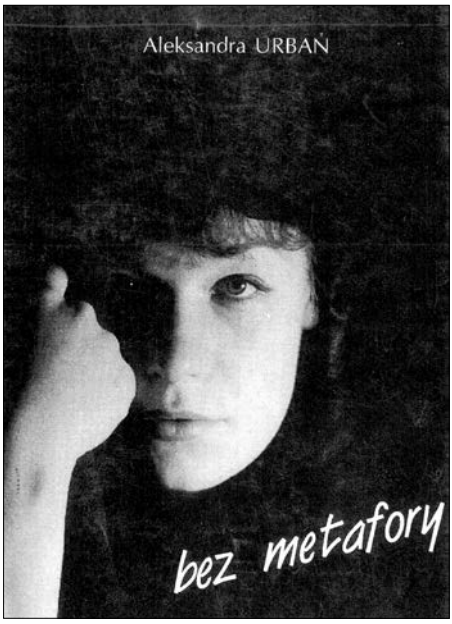
[11] Stypendium Urzędu Miasta w dziedzinie kultury, sztuki i sportu zaczęto przyznawać od 1994 r., najpierw dla twórców do 30 lat życia, a rok później do 35 lat.

[12] C. Markiewicz, *Przed katedrą*, [w:] G. Żegleń, *W lustrze ciszy*, Zielona Góra 1995, s. 34-35.

Następnie ukazał się zbiorek wierszy *Bez metafory* Aleksandry Urban, 21-letniej zielonogórzanki, studentki filologii wschodniosłowiańskiej w WSP, laureatki kilku konkursów ogólnopolskich, m.in. im. H. Poświatowskiej w Częstochowie i im. K. Jankowskiego w Gorzowie. W posłowiu do jej tomiku C. Markiewicz skonstatował:

> Poezja Aleksandry Urban to kolejny, raptowny rozbłysk na niwie literackiej regionu lubuskiego […]. A. Urban jeśli będzie konsekwentna i uparta, ma szansę odświeżyć wizerunek powstającej tu i teraz poezji […] ma szansę dać dowód tożsamości, osobnego istnienia swojego pokolenia, pod warunkiem, że nie pomyli ewokacji z epatacją[13].

Aleksandra Urban w 1998 roku wydała jeszcze zbiór wierszy *Tylko kobieta*, zdobyła również kilka nagród w konkursach poetyckich i po podjęciu pracy na Uniwersytecie Zielonogórskim i uzyskaniu stopnia doktora ogłosiła szkic *Poezja Bułata Okudżawy. Między poetyką a interpretacją* (2008), a przy okazji zajęła się także tłumaczeniami literatury dziecięcej z języka rosyjskiego.



A. Urban, *Bez metafory*, „Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki pod redakcją Andrzeja Bucka", Zielona Góra 1995

Kolejnym tomikiem wydanym w 1995 roku były *Długie historie z krótkiego życia* Krzysztofa Igora Kazanowskiego, 22-letniego studenta historii w zielonogórskiej WSP, współzałożyciela grupy artystycznej „Brian's Curiosity", drukującego swoje teksty w artzinach i w Radiu Zachód. Poeta opuścił w drugiej połowie lat 90. XX wieku Ziemię Lubuską, wrócił do Kędzierzyna-Koźla i poświęcił się głównie muzyce, śpiewając w zespole reggae Lion Vibrations. W posłowiu do jego tomiku Czesław Markiewicz zauważył:

> Krzysztof Igor Kazanowski posługuje się zawsze kilkoma, a tylko w niektórych przypadkach kilkunastoma słowami. Zaskakuje skojarzeniami, chociaż po uważnym przeczytaniu okazuje się, że są to nierzadko najzwyklejsze oczywistości […]. Kazanowski sięga też po banał […]. Lecz przy całej delikatnej naturze i kryształowej frazie tych miniatur, pojawia się raz po raz filozoficzne, czasami wręcz światopoglądowe szyderstwo[14].

[13] C. Markiewicz, *Nowa twarz – stary kręgosłup*, [w:] A. Urban, *Bez metafory*, Zielona Góra 1995, s. 49.
[14] Idem, *Małe słowa – duże rzeczy*, [w:] K.I. Kazanowski, *Długie historie z krótkiego życia*, Zielona Góra 1995, s. 41-42.

Następną publikacją w serii oficyny AND był debiutancki tomik Michała Chłodnickiego pt. *Niewysłowiona*. Michał Chłodnicki – syn Jerzego (zm. 2013), również poety i tłumacza, autora dwóch tomików poezji – kiedy debiutował, miał 19 lat i był uczniem Społecznego Liceum Ogólnokształcącego SMT, w którym stworzył i wydawał artzin „Shuflada". Następnie podjął studia polonistyczne w zielonogórskiej WSP. Debiutował prozą w „Gazecie Lubuskiej", a wiersze zamieszczał m.in. w „Głosie z Regionów" i w piśmie nauczycieli „Grono". W 1994 roku otrzymał stypendium twórcze. Obok twórczości poetyckiej uprawiał też muzyczną, tworząc kilka lat później z Markiem Zgaińskim duet wokalno-instrumentalny Chłodny Gaik, który wykonywał m.in. ballady Toma Waitsa. Po skończeniu studiów M. Chłodnicki podjął pracę nauczyciela w liceum.

Ostatnim, dziesiątym tomikiem, który ukazał się w 1995 roku, był *Paszport z oblężonego miasta* Bruna Aleksandra (właściwie Aleksander Kieć), wówczas 31-letniego lidera Stowarzyszenia Kulturalnego „Die Hülle" i formacji poetyckiej „Podaj mnie nuż cholero", wydawcy artzinów i autora dwóch arkuszy wierszy *...tęsknię za nami* i *Paszport z oblężonego miasta* wydanych w 1994 roku nakładem „Gazety Wyborczej", w której pracował. O poezji Bruno Aleksandra prof. Jan Kurowicki w „Gazecie Lubuskiej" napisał:

> Oto – dzięki zawartości tego tomiku – wędrujemy po mieście. Być może jest ono zjawiskiem realnym, ale równie dobrze jest wytworem wyobraźni. Miasto to jest martwe. Stanowi cmentarz swej własnej wielkości. Zostały w nim ulice, domy, mury. Jedyną żywą istotą jest podmiot liryczny, który postrzeganiem go czyni zeń realność. Podmiot ten jest samotny. Świta mu szubienica jak ptak albo ptak jak szubienica. Porusza się. Chodzi. Myśli. I wszystko to jest jakby półsenne. Przy tym – pozbawione wzruszeń[15].

W 1995 roku, jak wspomniałem wyżej, ukazała się pierwsza publikacja w Serii Błękitnej Oficyny AND. Serię zapoczątkował zbiór opowiadań Czesława Markiewicza *Made in life*, za który autor otrzymał Lubuski Wawrzyn Literacki w kategorii prozy. W zbiorku znalazło się pięć krótkich i kontrowersyjnych opowiadań o dużym zabarwieniu obsceniczno-erotycznym[16]. Autor wydał wcześniej tomik *Modlitwa oszukanych* (1977), natomiast po opublikowaniu opowiadań napisał jeszcze trzy powieści: *Przezroczysty* (2002), *Niewinne miasto* (2003) i *Zemsta Fabiana* (2004); cztery zbiorki wierszy: *Moja wina* (1998), *Ale i tak* (2007), *Majuskuły!* (2009) i *80. urodziny Marilyn Monroe* (2011); eseje *Rozpoznany moment osobności* (2000) oraz był redaktorem almanachu młodej poezji zielonogórskiej w 1997 roku.

W roku 1996 Oficyna AND wydała aż siedem pozycji książkowych, z czego pięć to zbiorki poezji. W uruchomionej Błękitnej Serii ukazał się tym razem zbiorek

---

[15] J. Kurowicki, *Bruno Aleksander: Eleganckie mijanie poezji*, [w:] idem, *Naczynia osobności. O zjawiskach poezji lubuskiej – przegląd stronniczy*, Zielona Góra – Wrocław 1998, s. 72.

[16] Zob. D. Muszer, *Made in Zielona Góra*, „Topos" 1997, nr 2, s. 88-89.

liryków *Gość samego siebie (wiersze 1965-1994)* Mieczysława Warszawskiego z Lasek Odrzańskich, będący piątym tomem poezji w dorobku 46-letniego twórcy. Pozostałe tomiki należały do debiutantek: 29-letnia Anna Szewczuk, absolwentka Wydziału Humanistycznego zielonogórskiej WSP, wydała *Przenikalność*, a 20-letnia studentka polonistyki na WSP, Ewa Pietrusiak z Leszna Górnego – *Tak cię rozpoznam spośród*. Z kolei 17-letni Maciej Zdziarski, uczeń liceum z Drezdenka wydał zbiór *Nie dbam czy ktoś zgadnie dlaczego tak robię*, który był już drugą pozycją w dorobku młodego autora (trzy lata wcześniej wydał w Drezdenku tomik *Taka niespokojność*). Zdziarski studiował dziennikarstwo w WSP, pracował jako reporter Radia Zachód i dziennikarz „Gazety Lubuskiej". W 1997 roku za swoją działalność artystyczną i publikacyjną otrzymał Zielonogórskiego Czarta Kulturalnego oraz stypendium Urzędu Miasta. Po wyjeździe z Zielonej Góry ukończył studia na Uniwersytecie Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i podjął pracę w Polskiej Telewizji i Radiu (m.in. w programie III PR, Radiu Kraków, poznańskim radiu Merkury i w TVP). Jest też współautorem książek-wywiadów *StarsiRodzice.pl* i *OswoićStarość.pl* oraz *Czwarteprzykazanie.pl* (z Iwoną Schymallą), drukowanych ze środków ministerialnych, a kolportowanych przez diecezje.

Czwartą książką poetycką utrzymaną w lingwistycznej formie było *Wio w snach* Marii Jolanty Fraszewskiej, 38-letniej wówczas zielonogórzanki, urodzonej w Słupsku. Fraszewska wcześniej wydała prozę poetycką (w 1991 r.), a w 2009 roku drugi tomik wierszy – *Z wiatrem*. Poetka studiowała geografię na UAM w Poznaniu, a następnie ukończyła socjologię na Uniwersytecie Zielonogórskim. Pracowała jako dziennikarka, potem jako urzędniczka i doradca zawodowy. O jej debiucie poetyckim prof. Jan Kurowicki na łamach „Gazety Lubuskiej" zanotował:

> […] wykreowany przez nią podmiot liryczny jest małą dziewczynką, która świetnie umie bawić się słowami. Jakby z klocków układa z nich dziwne poetyckie budowle, zmusza słowa, aby się o siebie wspierały i – niekiedy – wypierały swych utartych znaczeń. Owa dziewczynka ma przy tym niebagatelną wyobraźnię, bogaty język i poczucie humoru […]. Nie ma tu buntu. Jest natomiast bezpretensjonalna, estetyczna realność poetycka, konsekwencja, świadomość używanych środków wyrazu[17].

Jednak najpełniej swoją karierę poetycką spośród autorów drukujących w oficynie AND w 1996 roku rozwijała Anna Szewczuk, rodem z Sulechowa, która później wydała jeszcze tomiki: *Pozostać w zachwycie* (1999), *Wierzę* (2003), *Kwiaty miłości* (2006), *Kryształowe myśli* (2007) i *Wybrana pani* (2008)[18]. Poetka prowadziła własne wydawnictwa książkowe, zajmowała się dziennikarstwem, a w 2002 roku została członkinią zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich (dalej: ZLP). Na temat jej debiutanckiego tomiku J. Kurowicki na łamach prasy pisał:

---

[17] J. Kurowicki, *Maria J. Fraszewska*; *Ele – mele – dutki*, [w:] idem, *Naczynia*…, s. 42.

[18] Autorka wydawała swoje wiersze pod nazwiskami: Anna Maria Szewczuk i Anna Maria Szewczuk-Szwedo, obecnie publikuje pod nazwiskiem Anna Viviana Szewczuk-Szwedo.

> Wiersze Anny Szewczuk z *Przenikalności* są sympatyczne. Uwodzą urokliwą naiwnością, nieomal dziecięcym zachłyśnięciem się światem, a przede wszystkim tym, że zdaje się robić autorka pełne namaszczenia miny, gdy pokazuje czytelnikowi, że myśli […]. Dostateczne to powody do zapisania w wierszu radości z myślenia[19].

W 1996 roku ukazały się jeszcze dwie pozycje zwarte – szkice wspomnieniowe *Moje spotkania z ludźmi pióra i sceny* Bronisława Suzanowicza, zielonogórskiego poety i prozaika, autora czterech książek, oraz zbiorowa praca historyczna *Muzea zielonogórskie* pod redakcją dr. Andrzeja Toczewskiego, wydana wespół z Polskim Towarzystwem Historycznym, w której znalazły się opracowania o muzeach w Zielonej Górze, Ochli, Świdnicy i Drzonowie autorstwa Jana Muszyńskiego, Anny Ciosk, Barbary Kołodziejskiej, Włodzimierza Kwaśniewicza, Adama Kołodziejskiego i Grzegorza Chmielewskiego. Książka ukazała się z okazji 40-lecia pracy zawodowej dr. Jana Muszyńskiego, ówczesnego dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

W swojej pracy autobiograficznej B. Suzanowicz, wówczas 72-letni pisarz i tłumacz pochodzący z przedwojennych Kresów Wschodnich, barwnie nakreślił lata młodości, studiów oraz pracy zawodowej w Wołmie i Iwieńcu w województwie nowogródzkim, a następnie pobyt w Poznaniu, Gubinie, Sulechowie i Zielonej Górze, w której mieszkał od 1957 roku. Autor pięciu książek, w tym dwóch tomików poezji, wierszy dla dzieci, a także dwóch prac wspomnieniowych. W *Moich spotkaniach...* opisał kontakty m.in. z Zofią Nałkowską, Julianem Tuwimem, Melchiorem Wańkowiczem oraz pisarzami, dziennikarzami i artystami lubuskimi. Ostatnie lata życia Suzanowicz spędził w Domu Kombatanta, zmarł w 2010 roku, w wieku 86 lat.

W 1997 roku w Serii Poezji i Eseistyki oficyny AND wyszła rekordowa ilość książek poetyckich – aż 10, jeden almanach poezji oraz praca historyczna. Zadebiutowali wówczas: 25-letni Jarosław Dulęba urodzony w Łodzi, absolwent łódzkiej szkoły aktorskiej i student malarstwa w zielonogórskiej WSP, scenograf Lubuskiego Teatru, który wydał *Pokój z widokiem na pustynię*; 32-letnia zielonogórzanka Ewa Andrzejewska[20], także autorka piosenek i plastyk, wydała tom *Nieoficjalna strona świata*; 21-letnia Monika Mośko, studentka Politechniki Zielonogórskiej, która opublikowała *Wczorajszą stronę świata*; 28-letni Cezary Wiśniewski urodzony w Żurominie na Mazowszu, absolwent krakowskiej PWST, aktor teatru zielonogórskiego, wydał zbiorek *Nie śpię nocami*. Ponadto ukazał się zbiór wierszy *Senne ściany* Doroty Muszyńskiej-Kozy, zielonogórskiej 34-letniej poetki, absolwentki polonistyki na WSP, autorki wówczas czterech tomików, od

---

19 J. Kurowicki, *Anna Szewczuk: Radość z myślenia*, [w:] idem, *Naczynia*…, s. 26.

20 E. Andrzejewska w 2006 r. wydała jeszcze zbiór piosenek *Piosełki. Poniekąd poetycki niezbędnik całodobowy*, redagowała almanachy młodych wydawane w Zielonogórskim Ośrodku Kultury – *Autunalia* (2002) i w MDK „Dom Harcerza" – *Zadyszka* (2009) Klubu „Szufladera". Pisała teksty piosenek dla grup Zegro, Ex Nonet oraz dla Dagmary Korony-Persowskiej i Krzysztofa Kiljańskiego. Jest redaktorką miesięcznika „Puls", zajmuje się też rysunkiem satyrycznym.

1997 roku członkini ZLP, oraz obszerny tom wierszy Mieczysława J. Warszawskiego *Na przekór żywiołom*.

W Błękitnej Serii wyszły w 1997 roku trzy zbiorki wierszy: *Dada rzyje, czyli To co było, jest i wcale nie musi być dada* Jacka Katarzyńskiego, 31-letniego poety, twórcy artzinów, członka grup artystycznych „Budowa II" i „Die Hülle", dla którego był to trzeci tomik; debiutancki zbiorek *Zapraszam do domu* Grażyny Rozwadowskiej-Bar, 48-letniej poetki z Żar oraz *Naczynia wieczności* 40-letniej Marii Sidorskiej-Ryczkowskiej, absolwentki polonistyki w WSP, nauczycielki w Bytomiu Odrzańskim, która wydała wcześniej cztery miniarkusze poetyckie (*Nie dogadałam się z życiem*, *Naczynie wieczności*, *Jesteś brakiem*, *Te drobiny*). Poetka rodem z Zielonej Góry uaktywniła się literacko ponownie po 2004 roku, kiedy opuściła Ziemię Lubuską i zamieszkała na wsi pod Wrocławiem. Wydała wówczas powieść *Stacyjka na wschodzie i zachodzie* (2004) i opowiadanie *Klucze do rzeki* (2013). Joanna Lehman, porównując jej wiersze z poezją Rainera Marii Rilkego i filozofią Martina Heideggera, zauważyła:

> Trzeba wrócić do źródeł, by odnaleźć w nich odbicie tego, co zakryliśmy pielęgnując Rozum i egoizm. Utwory Marii Sidorskiej jawią się być taką drogą – od oddzielenia – przez ból – ku Jedności, są prześwitem ku owemu Niewyrażalnemu wołającemu nas w chwilach bólu i zwątpień[21].

Z kolei o debiutanckim zbiorze Grażyny Rozwadowskiej-Bar, która rok później została przyjęta w poczet członków ZLP, a w 2000 roku wydała kolejny zbiór *Nie lubię zegarów*, Czesław Markiewicz w posłowiu powiedział:

> Oto mamy do czynienia z klasyczną, wręcz kliniczną poezją „domową" […]. Grażyna Rozwadowska-Bar nie odkrywa w poezji i dla poezji czegoś nowego, ale przecież nie dlatego sięga po pióro. Pisanie wierszy ma dla autorki czasami znaczenie metafizyczne […]. Jej wiersze są zapisem zadziwienia normalnością uczuć […]. I dlatego układ tego tomiku jest taki a nie inny. Jest „rankingiem" ważności elementów świata autorki. A więc poezja, dom, dzieci, ojciec, czas, fascynacja kulturą i otwarte pytania o sens[22].

Ostatnim zbiorem poetyckim, jaki wyszedł w 1997 roku nakładem oficyny AND, był maleńki tomik Stanisławy Ciesielskiej pt. *Słowa potoczne*. Poetka urodzona w 1917 roku w Wielkopolsce była mieszkanką Domu Kombatanta w Zielonej Górze, gdzie zaczęła uprawiać poezję. Wcześniej własnym nakładem wydała dwa arkusze poetyckie, *Moje pisanie* i *Moje pisanie tomik II*, które ukazały się

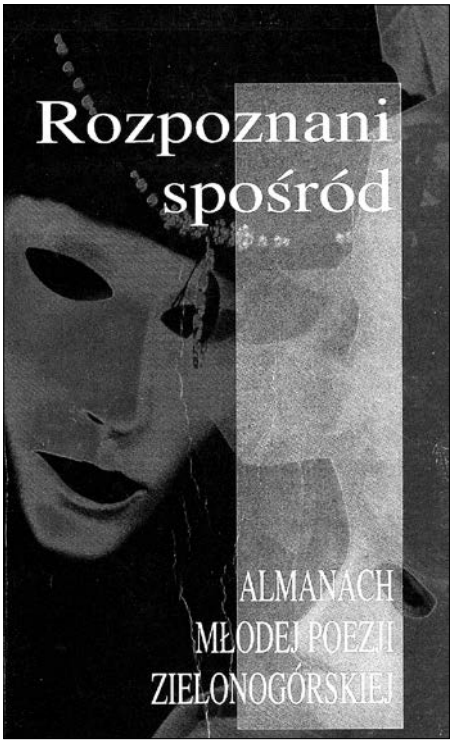
---

[21] J. Lehman, *Misterium istnienia*, [w:] M. Sidorska-Ryczkowska, *Naczynie wieczności*, Zielona Góra 1997, s. 57.

[22] C. Markiewicz, *Poezja domowa*, [w:] G. Rozwadowska-Bar, *Zapraszam do domu*, Zielona Góra 1997, s. 23-24.

w 1995 roku i 1996 roku oraz otrzymała wyróżnienie w XIII Turnieju Poetyckim „O Pierścień Kingi" w Nowej Soli w 1995 roku.

W większości zbiorków poetyckich sygnowanych przez oficynę AND w 1997 roku jako miejsce ich wydania podawano wspólnie Zielona Górę i Wrocław, co od tego momentu stało się regułą w wydawanych pozycjach. Obok tomików wierszy ukazał się też pierwszy almanach młodej poezji zielonogórskiej *Rozpoznani spośród* opracowany przez Czesława Markiewicza. Obejmował on lata 1976-1996, nawiązując tym samym do pierwszego almanachu młodej poezji lubuskiej z 1976 roku *Moment wejścia*, którego twórcą był Andrzej K. Waśkiewicz. W almanachu wydawnictwa AND zawarto utwory i biogramy 21 autorów, urodzonych między 1958 a 1979 roku. Wśród prezentowanych znalazło się osiem pań oraz pięć osób, które jeszcze nie wydały tomiku wierszy. Spośród tych, którzy już debiutowali publikacją książkową, znaleźli się: Bruno Aleksander, Michał Chłodnicki, Krzysztof Fedorowicz, Maria J. Fraszewska, Krzysztof I. Kazanowski, Agnieszka Kopaczyńska-Moskaluk, Agnieszka Mućko, Ewa Pietrusiak, Anna Szewczuk, Aleksandra Urban, Grzegorz Żegleń oraz Robert Gromadzki, Jacek Katarzyński, Dorota Muszyńska-Koza, Robert Rudiak i Maciej Zdziarski. Z tej grupy aż 14 osób wydało tomiki w oficynie AND, a 11 z nich to debiutanci oficyny AND z lat 1994-1997. Wszyscy byli związani lub nadal są z Zieloną Górą, a to z racji studiów lub pracy w stolicy województwa, mimo że część wywodziła się z małych miejscowości lubuskich, jak Małomice, Drezdenko, Leszno Górne czy Żary. Doniosłość tego wydarzenia literackiego na lubuskim rynku wydawniczym zauważył i ocenił ówczesny jego obserwator i recenzent prof. Jan Kurowicki:



Rozpoznani spośród. Almanach młodej poezji zielonogórskiej. 1976-1996, wiersze wybrał, przedmową i notami biograficznymi opatrzył C. Markiewicz, „Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki pod redakcją Andrzeja Bucka", Zielona Góra – Wrocław 1997

> […] po dwudziestu latach od ukazania się almanachu poetów lubuskich, przygotowanego przez Andrzeja K. Waśkiewicza, pojawił się nowy pt. *Rozpoznani spośród*. Opracował go Czesław Markiewicz. Różnica między obiema książkami polega przede wszystkim na ukazaniu zmiany stosunku do rzeczywistości i warsztatu artystycznego obecnych w antologiach poetów […]. Nie wszyscy oczywiście autorzy, których Markiewicz „rozpoznał spośród" jednakowo

> godni byli takiej samej uwagi. Ale też żadna antologia, czy to pokoleniowa, czy regionalna, nie jest, nie była i nie będzie zbiorem arcydzieł lub choćby tylko utworów znaczących. Jej autorzy to tylko (poza kilkoma wyjątkami) ludzie rozpoznani, lecz nie koniecznie znani i jednakowo godni poznania. Krytyk, któremu zostawiono wolność wyboru i doboru – musiał tu kierować się nie najwyższymi artystycznymi kryteriami, lecz przyjąć postawę ogrodnika: on – niejako – zasadza poprzez almanachową publikację w świadomości zbiorowej to, co przejawia choć odrobinę talentu, i – być może – kiedyś wyrośnie na autentyczne pisarstwo[23].

Twórczemu fermentowi, zwłaszcza w zielonogórskim ruchu młodoliterackim końca lat 90. XX wieku, służyły liczne instytucje kultury, opiniotwórcze i miarodajne źródła medialne, a także hojność mecenatu, głównie samorządowego. Duży udział w kreowaniu ówczesnego życia miały wydawnictwa dla młodych, jak oficyna AND, WOSW Arlekin czy Pro Libris, lokalne i kulturotwórcze mass media („Zielonogórski Informator Kulturalny"[24], „Gazeta Lubuska", Radio Zachód, „Gazeta Zachodnia" – dodatek do „Gazety Wyborczej", „Codzienny Express Zachodni", „Głos z Regionów", tygodnik ilustrowany „Zachód", „Nad Odrą", „Komunikaty Nadodrzańskie"), a zwłaszcza audycje red. Czesława Markiewicza w Radiu Zachód, promujące rodzimą poezję (Radiowa Książka Poetycka, Tydzień Poety, Radiowa Lista Przebojów Poetyckich, Spotkanie z Muzami, Salon Kultury, Centryfuga itp.). Wydawanie książek wspierały zielonogórskie urzędy – miejski i wojewódzki, różne stowarzyszenia i instytucje, np. Radio Zachód. Pisał o tym C. Markiewicz w *Przedmowie* do almanachu:

> Kilka słów należy również powiedzieć o uwarunkowaniach pozaliterackich towarzyszących powstawaniu literatury w środowisku. Otóż od kilku lat, niejako obowiązuje w Zielonej Górze przejrzysty system. Niemal całą twórczość finansuje Urząd Miejski, w poważniejszych przypadkach wspomagany jest przez Urząd Wojewódzki. Bardziej elegancko nazwać tę działalność należy mecenatem. Siłą merytoryczną literackich przedsięwzięć – szczególnie w promowaniu młodej poezji – jest aktywność Radia Zachód i Wydawnictwa AND. Te dwie instytucje przygotowują i biorą w pewnym sensie odpowiedzialność za jakość debiutów[25].

Na zainteresowanie kulturalne, zwłaszcza młodego pokolenia, wpływ wywierały także liczne konkursy poezji, nagrody kulturalne i stypendia twórcze fundo-

---

[23] J. Kurowicki, *Wpisywanie w martwą naturę*, [w:] idem, *Naczynia*…, s. 75.

[24] Pismo ukazywało się w latach 1991-1998, przeważnie jako miesięcznik, a wcześniej jako Informator Kulturalny Województwa Zielonogórskiego. Pierwszym redaktorem był Lucjan Fokszan, a broszurę wydawało Radio Zachód na zlecenie Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze. Od 1995 r. redaktorem naczelnym pisma był dr Andrzej Buck, a wydawcą pisma – Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze.

[25] C. Markiewicz, *Zmiana warty, albo warta na zmianie*, [w:] *Rozpoznani spośród. Almanach młodej poezji zielonogórskiej 1976-1996*, wiersze wybrał, przedmową i notami biograficznymi opatrzył C. Markiewicz, Zielona Góra – Wrocław 1997, s. 12.

wane przez zielonogórski magistrat dla artystów, którzy nie przekroczyli 35 lat życia. Ożywieniu działań promocyjnych sprzyjał też szereg instytucji, m.in. Klub Dziennikarza „Pod Kaczką" przy redakcji „Gazety Lubuskiej", Poddasze Poetów w Regionalnym Centrum Animacji Kultury (wcześniej WOSW Arlekin), a przede wszystkim listopadowe Noce Poetów zainaugurowane w 1997 roku. Była to cykliczna impreza, którą do Lubuskiego Teatru im. Leona Kruczkowskiego wprowadził ówczesny jego kierownik literacki, a od 1998 roku dyrektor naczelny i artystyczny dr Andrzej Buck. Wieczory poezji wypełnione były recitalami poezji śpiewanej (m.in. Stanisław Soyka, Magda Umer, Maciej Maleńczuk, Elżbieta Wojnowska, Edyta Jungowska, Anna Szałapak, Grzegorz Tomczak, Jacek Różański, Mirosław Czyżykiewicz, Leszek Długosz, Karolina Bębenek, Barbara Hanczewska, Robert Mazurkiewicz, Stare Dobre Małżeństwo), spektaklami teatralnymi (m.in. scena plastyczna L. Mądzika z Lublina, Teatr Atelier z Sopotu), recytacjami w wykonaniu znanych aktorów (m.in. Zbigniew Zapasiewicz, Joanna Szczepkowska, Krzysztof Kolberger), spotkaniami ze znanymi pisarzami (m.in. Ewa Lipska, Krzysztof Pieczyński, Adam Ziemianin), promocjami książek młodych autorów, turniejami jednego wiersza, wystawami prac lubuskich artystów. Przy ich okazji ogłaszano ogólnopolski konkurs poetycki „O Laur Nocy Poetów"[26] lub „Moja pierwsza książka" dla młodych debiutantów. W ich organizację obok teatru angażowały się także: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida, Zielonogórski Ośrodek Kultury, Radio Zachód i Oficyna Wydawnicza AND. Trwające zazwyczaj kilka dni Noce Poetów zawsze gromadziły tłumy miłośników poezji, a sale teatralne były wypełnione do północy, kiedy imprezę zwieńczał koncert galowy. Nocne maratony poezji trwały do 2005 roku. Wtedy też zorganizowano w styczniu tzw. Noc Poetów dla Orkiestry oraz IX Noc Poetów w grudniu, którą rok później zastąpił cykl spotkań literacko-teatralnych pod nazwą Zielonogórski Salon Poezji[27].

Ostatnią publikacją wydaną przez AND w 1997 roku była praca o fortyfikacjach dr. Andrzeja Toczewskiego, dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej, zatytułowana *Międzyrzecki Rejon Umocniony*. Toczewski oprócz wspomnianej pozycji na temat MRU ogłosił jeszcze dwie książki, w 1987 roku (wyd. 2 w 1988) i w 2001 roku, wydane przez muzea w Międzyrzeczu i Zielonej Górze.

W 1998 roku z pras drukarskich wydawnictwa AND wyszło aż 13 pozycji książkowych o różnorodnej tematyce. Ukazały się wówczas książki: historyczno-literacka Franciszka Pilarczyka *Ilustracje w elementarzach polskich*, eseistyczna Jana Kurowickiego *Igraszki ze świętym spokojem. Eseje i czytanki*, zbiór felietonów Michała Kaziowa *Ślady na sercu*, politologiczna Ryszarda Zaradnego *Droga do sowietyzmu* i opracowanie historyczne o zielonogórskim oddziale Stowarzyszenia

[26] Pierwszy Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Laur Nocy Poetów" oraz Turniej Jednego Wiersza w ramach Zielonogórskiej Nocy Poetów przeprowadzono w 1999 r.

[27] Impreza z inicjatywy A. Bucka jest kontynuowana przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. C. Norwida w Zielonej Górze od 2010 r.

„Wspólnota Polska”[28] za lata 1991-1998 pt. *My wśród Polonii* w opracowaniu redakcyjnym Małgorzaty Kowalskiej-Masłowskiej.

Felietony dr. M. Kaziowa – wówczas 73-letniego niewidomego i pozbawionego rąk pisarza, członka ZLP (1974-1992), a następnie SPP od 1992 roku, autora 10 książek, głównie o tematyce radiowej – były pierwszą i jedyną tego typu próbą literacką w jego dorobku (pisarz zmarł w 2001). Czesław Sobkowiak w posłowiu do niej skonstatował:

> Dla Michała Kaziowa ważniejsze okazało się przywołanie głębszego sensu doświadczenia. Jego nośnikiem dla niego stało się chrześcijaństwo, ale także tradycja narodowa. Bez tych odniesień, ważnych i przez siebie akceptowanych, nie mógłby przeważającej części felietonów, zawartych w tej publikacji, po prostu napisać. Bo czymże one są, jeśli nie z jednej strony – upomnieniem się o wartości trwałe, manifestowaniem własnej postawy religijnej, a z drugiej – powrotem do korzeni, wspomnieniem domu rodzinnego, dziecięcymi oczami widzianej koropieckiej wsi na Kresach, gdzie przyszło mu przeżyć wejście wojsk sowieckich, ze wszystkimi z tego faktu wynikającymi konsekwencjami. O tym traktują felietony Michała Kaziowa. Jest w nich obecny ładunek nostalgii i wzruszenia. Jest też może nawet największy – ładunek pewnego rodzaju bólu [...][29].

Natomiast o zbiorze esejów J. Kurowickiego, wówczas 55-letniego profesora filozofii[30], za który autor otrzymał w dziedzinie prozy Lubuski Wawrzyn Literacki w 1999 roku, Czesław Markiewicz w posłowiu napisał:

> Kurowicki […] popisuje się nie tyle wiedzą, którą przyswoić sobie może każdy „pamiętliwy” głupek, ile umiejętnością stosowania tej wiedzy do budowania własnych, oryginalnych systemów myślowych. Uczy swoich czytelników, pierwej słuchaczy radiowych, metodologii. I to jest kapitalna funkcja tej książki, albowiem nieuctwo metodologiczne jest chorobą zawodową bardzo wielu akademickich intelektualistów. Oni zgoła sporo wiedzą, ale nie wiedzą gdzie tę wiedzę wetknąć[31].

---

[28] Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” powstało w 1990 r. w Warszawie z inicjatywy ówczesnego marszałka Senatu prof. Andrzeja Stelmachowskiego, który był też pierwszym prezesem do 2008 r. W latach 2008-2010 prezesem Stowarzyszenia został Maciej Płażyński, od 2010 r. jest Longin Komołowski. W latach 90. XX w. istniało 26 oddziałów terenowych. Prezeską oddziału zielonogórskiego była Aleksandra Sołtysiak. Od 1999 r. Oddział Lubuski Stowarzyszenia znajduje się w Gorzowie Wlkp., a jego prezesem jest Jerzy Ostrouch. Obecnie istnieją w kraju 23 oddziały i 7 domów polonijnych.

[29] C. Sobkowiak, *Kształtowanie sumienia*, [w:] M. Kaziów, *Ślady na sercu*, Zielona Góra 1998, s. 67.

[30] J. Kurowicki w tym czasie kierował zakładem filozofii kultury w zielonogórskiej WSP, był ponadto wykładowcą na uczelniach w Szczecinie, Wrocławiu i Jeleniej Górze. Profesorem zwyczajnym został w 1983 r.

[31] C. Markiewicz, *Uroki bywalca*, [w:] J. Kurowicki, *Igraszki ze świętym spokojem. Eseje i czytanki*, Zielona Góra 1998, s. 118.

W ramach Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki ukazała się jeszcze druga książka Jana Kurowickiego, tym razem krytycznoliteracka, pt. *Naczynia osobności. O zjawiskach poezji lubuskiej – przegląd stronniczy*, omawiająca wytwory poetyckie autorów lubuskich wydane w latach 1994-1998. Ówczesny profesor zielonogórskiej WSP i recenzent większości dzieł tzw. lubuskiej literatury, zawarł w niej następujące spostrzeżenia i konkluzje:

> Przedstawiam w tej książce (do jej napisania namówił mnie Andrzej Buck) zbiór krytycznych miniatur o poetach lubuskich (przede wszystkim – z środowiska zielonogórskiego). Ukazywały się one w większości w „Gazecie Lubuskiej" i „Informatorze Kulturalnym". Łatwo wyobrazić sobie, co się dzieje po odczytaniu debiutanckiego tomiku w „poetyckiej książce miesiąca" w radiu Zachód, po wydaniu książki, zwłaszcza zaś po recenzji w „Gazecie Lubuskiej", „Gazecie Zachodniej" czy w „Informatorze Kulturalnym". Dlatego powtarzam: jeżeli już chce się tu być krytykiem, to przede wszystkim towarzyszącym. Najwyższy zaś, negatywny wyrok powinno stanowić wstrzymanie się od jakiegokolwiek wyrokowania […]. Ale, jak wyżej napisałem, nie chodzi mi tylko o prezentacje kilkudziesięciu autorów. Rzecz jest poważniejsza: chciałem przedstawić Czytelnikowi po prostu rzecz o poezji, która konkretyzuje się w różnych realizacjach indywidualnych. A że autorów jest aż kilkudziesięciu tutaj – nikt się nie powinien dziwić. Talent poetycki bowiem (jak i w ogóle talent artystyczny) jest rzeczą znacznie bardziej powszechną, niż się sądzi[32].

W pracy J. Kurowickiego poddanych analizie krytycznej zostało zatem 32 poetów, w tym 19 autorów, którzy wydali swoje prace w oficynie AND oraz przedstawiciele starszych pokoleń pisarzy lubuskich, m.in. Janusz Koniusz, Władysław Klępka, Czesław Sobkowiak, Wojciech Śmigielski, Telemach Pilitsidis, Mieczysław Warszawski, Jolanta Pytel, Czesław Markiewicz i Eugeniusz Kurzawa.

Natomiast z książek lirycznych należących do wspomnianej Zielonogórskiej Serii AND w 1998 roku ukazały się debiuty autorów zielonogórskich: 37-letniego absolwenta Akademii Rolniczej w Szczecinie i Uniwersytetu w Melbourne Andrzeja Żywienia *Notatki z obserwacji*, 20-letniego Daniela Pogorzelskiego, studenta filozofii WSP, *To ten, którego nikt nie słucha* oraz *Mówiąc prawdę* 24-letniego studenta filologii wschodniosłowiańskiej na zielonogórskiej WSP, Dariusza Bogacza, pochodzącego ze Zgorzelca.

Z kolei w Serii Błękitnej (choć kolorystyką nie nawiązywały już te książki do nazwy serii) ukazały się dwa zbiorki: pierwszy – poetycki *Z sercem w obłokach* 42-letniego Romualda Marka Jabłońskiego, urodzonego w Krośnie Odrzańskim, nauczyciela w szkole w Torzymiu i zarazem dydaktyka literatury w zielonogórskiej WSP, który wcześniej wydał trzy arkusze wierszy: *Całkiem inna Biblia, całkiem inna Baśń* (1976), *Wiersze* (1979) i *Modlitwa do umarłych* (1992) oraz kilka prac

[32] J. Kurowicki, *Krytyka towarzysząca*, [w:] idem, *Naczynia*…, s. 9-11.

z zakresu metodyki nauczania języka polskiego; drugi – zawierający teksty piosenek autorstwa Cezarego Wiśniewskiego *Z wiatru i snów*. Wiśniewski, który debiutował rok wcześniej tomem liryków *Nie śpię nocami*, teraz nie tylko postanowił wydać piosenki, ale także wznowić wydanie zbiorku poetyckiego w oficynie AND.

Z tej grupy poetów na uwagę na pewno zasługuje Romuald M. Jabłoński, o którym recenzujący jego tom liryków Czesław Markiewicz napisał:

> […] był w latach siedemdziesiątych jednym z najbardziej utalentowanych poetów studenckich bodaj w Polsce. Otarł się nawet ze swoimi tekstami o profesjonalne, warszawskie wydawnictwa. Publikował sporo w Jednodniówce Studentów Zielonogórskich „Faktorze" i w wydawnictwach okołofaktorowych. Jego teksty znalazły się przynajmniej w dwóch ważnych almanachach *Zachłannie porywa nas czas* i *Studenckie grupy i kluby poetyckie* – wszak był Jabłoński członkiem Klubu Poetyckiego „54", sztandarowego ugrupowania literackiego zielonogórskich studentów […]. Jest dziś Jabłoński poetą obsesji językowych. Gdyby dokonać analizy frekwencyjnej jego wierszy, to okaże się, że najczęściej pojawiają się: „litanie", „świt", „chwile" itp. Intrygująca jest również dyscyplina frazowa Jabłońskiego, aczkolwiek są w tym zbiorze wiersze zaskakujące, antyestetycznie sfrazowane […]. Jabłoński próbuje zrozumieć tylko własne interpretacje kosmicznej mikroskopijności świata, jakby wątpił w siłę koślawej różnorodności kondycji człowieczej. Jest to poezja wyciszenia, rezygnacji i chyba ucieczki w obiektywny, z pozoru, świat natury. Ta – jakby nie patrzeć – boska obiektywność, jest z gruntu banalna, bo dana za darmo[33].

Ostatnią pozycją literacką wydaną w roku 1998 przez oficynę AND były *Dramatki (cztery sztuki)* Artura Belinga i Marka Zgaińskiego. W zbiorku znalazły się krótkie utwory sceniczne, przeważnie dwuaktówki (*Zastępstwo*, *Zdechł kanarek*[34], *Miłość na telefon*[35]) i impresja dramatyczna (*Peep show czyli zastępstwo drugie*). Autorami tych sztuk teatralnych byli: ówczesny aktor Lubuskiego Teatru 34-letni Artur Beling z Zielonej Góry, absolwent wrocławskiej PWST oraz prozaik, poeta i tłumacz Marek Zgaiński, 37-letni pisarz urodzony w Poznaniu. Beling jest ponadto autorem poradników: *Jak zostać Dobrym Magiem, a nie Złym Czarownikiem* (2009) i *Sztuka wystąpień publicznych* (2010) oraz podręczników technik gry aktorskiej: *Teatr dla wszystkich* (2005) i *Sztuka pantomimy* (2006). Obecnie jest aktorem prywatnego Teatru Rozrywki „Trójkąt", który tworzy wraz z żoną Beatą Beling. Zgaiński z kolei, członek poznańskiego oddziału ZLP od 1985 roku, absolwent kulturoznawstwa na UAM, przez wiele lat związany z Zieloną Górą, jest autorem tomików wierszy – *Chmury z desek* (1986) i *Doskonały nieznajomy* (1986), piosenek *Pomnikt* (1990), opowiadań *Podroby* (1988), felietonów *Bip, bip, bip* (2001)

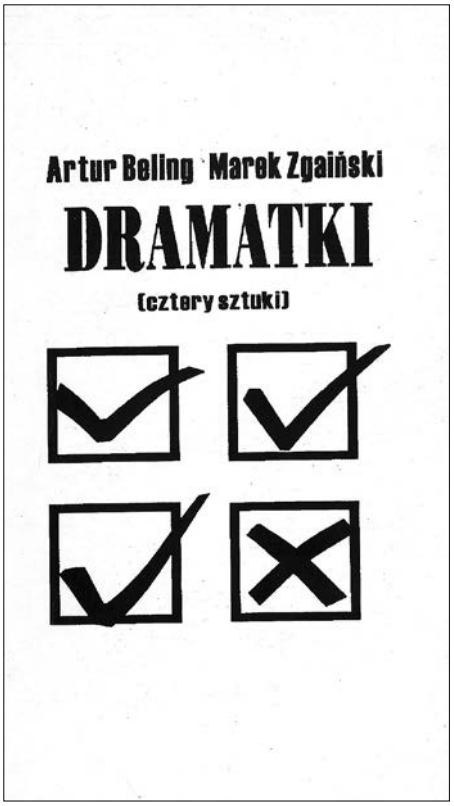
---

[33] C. Markiewicz, *Między kroplą a oceanem upływającego czasu*, [w:] R.M. Jabłoński, *Z sercem w obłokach*, Zielona Góra – Wrocław 1998, s. 51-52.

[34] Sztuka była wystawiona w Lubuskim Teatrze im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze w 1997 r.

[35] Sztuka wystawiona w Lubuskim Teatrze im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze w 2000 r.

i *Tabletka z krzyżykiem* (2005) oraz powieści *Lajfting* (2010). Jest też współautorem dwutomowej antologii poetów rocka oraz tłumaczem anglojęzycznych powieści (John Steinbeck), piosenek (m.in. Jima Morrisona, Johna Lennona, Boba Dylana, Stinga, Franka Zappy, Rogera Watersa, Toma Waitsa). Pisze także scenariusze spektakli, utwory dramatyczne i kabaretowe oraz słuchowiska radiowe. W 2011 roku założył pierwszy prywatny „Mój Teatr w Poznaniu", w którym wystawia monodramy, a także współpracuje z Radiem Merkury, a wcześniej pisał dla tygodnika „Wprost", gdzie zamieszczał felietony. Marek Zgaiński jest też gitarzystą, grał w punkrockowej grupie Rozkrock i wydał własną płytę „Przelweki".



A. Beling, M, Zgaiński, *Dramatki (cztery sztuki)*, Zielona Góra – Wrocław 1998

W 1999 roku doszło do zmiany nazwy wydawnictwa z Oficyny na Pracownię Wydawniczą Andrzej Buck AND, choć książki nadal sygnowane były podwójnym miejscem wydania, czyli Zielona Góra – Wrocław. Nie zmienił się również skład Kolegium Redakcyjnego wydawanej serii, który tworzyły trzy osoby. Tego roku ukazało się siedem zbiorków wierszy, z czego w Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki ukazały się dwa debiuty: *Aż do eksplozji słońca* 26-letniej Anny Szczęsnej, pochodzącej z Zawady oraz *Wczoraj mówiłem inaczej* 19-letniego Marcina Szramy z Zielonej Góry, studenta filologii germańskiej w zielonogórskiej WSP. W Błękitnej Serii AND wyszły dwie książeczki poetyckie: Jacek Katarzyński wydał zbiorek *Szczenię ludzkie*, natomiast Romuald Marek Jabłoński *Epifanie albo w poszukiwaniu banału.* Obaj autorzy w Serii Błękitnej wydali tomiki po raz drugi, ale jak się niebawem okazało, były to ostatnie pozycje w ramach tej kolekcji.

33-letni J. Katarzyński, poeta nowo dadaistyczny urodzony w Koninie, a zamieszkały najpierw w Przylepie, potem w Zielonej Górze, jest twórcą szczególnie rozpoznawalnym. Zadebiutował w 1987 roku zeszytem poetyckim *Koszmary drwią z nas*, wydanym przez LTK, następnie wydał arkusz *Ja* w 1994 roku i *Dada rzyje, czyli To co było, jest i wcale nie musi być dada* w wydawnictwie AND trzy lata później, a także redagował artziny „Dada rzyje", „God Is Black, Yes She Is", „Podaj mi nóż" i „Krew w wannie" w latach 1988-1994. Był też członkiem for-

macji „Rozkrock" i „N.Toxic" w latach 1986-1994. O jego twórczości Czesław Markiewicz napisał:

> Zupełnym fenomenem literackim jest twórczość Jacka Katarzyńskiego. Powszechnie ten poeta rozpoznawany jest jako twórca tekstów „zinowych", które powstają w myśl prostej recepty: im głupiej, tym lepiej. Natomiast jest Katarzyński autorem kilkunastu wierszy, w których zaskakuje umiejętnościami formalnymi. Ot, choćby stosowanie niby anachronicznej inwersji wersowej, charakterystycznej na przykład dla symbolistów francuskich. Z doświadczeń nadrealistów wywiódł poeta umiejętność dostrzegania „gotyku" w małym, standardowym pokoju we współczesnym bloku mieszkalnym […]. Jest też Katarzyński mroczny, ale w znaczeniu bardziej barkowym niż średniowiecznym. Poeta nagromadzając wielką ilość tropów poetyckich, tworzy bardzo interesującą rzeczywistość liryczną: gęstą, tradycyjną – ale, paradoksalnie, bardzo nowoczesną. Jako jeden z nielicznych młodych autorów „słyszy" poezję, w jego wierszach „czuć" muzykę. Poza tym wszystkim Katarzyński jest szczery w tym, co robi; jeśli się zgrywa, to ma to pewnie jakieś poetyckie uzasadnienie[36].

W latach późniejszych „Katos" wydał jeszcze zbiorki *Mucha na karuzeli* w 2001 roku i *Oko jak imperator...* w 2008 roku, a także będąc realizatorem telewizyjnym i członkiem grupy filmowej „Sky Piastowskie", wystąpił w kilku filmach tej wytwórni.

W 1999 roku ukazały się ponadto zbiory wierszy 82-letniej Stanisławy Ciesielskiej *Zabieram muzykę świerszczom*, 68-letniego Witolda Marii Macieja Dobrowolskiego *Strofki niezręczne* oraz 36-letniej wówczas Doroty Kozanowskiej *Bezimienność*. Dobrowolski, który wydawał też pod pseudonimem „Witek", ogłosił najpierw drukiem *Próbę poezji (strofki niezręczne)* w 1990 roku (wyd. 2 w 1997), a następnie wspomnienia *Saga warszawska (młodość): śladami „tamtych dni"* w 1995 roku (wznowiona w 1999). *Strofki niezręczne* wydawał również kilkakrotnie własnym sumptem w 1998 i w 2000 roku jako suplement. Z tej grupy autorów najbardziej charakterystyczna i rozpoznawalna była poezja Doroty Kozanowskiej, autorki w sumie ośmiu tomików poezji: *Struny spojrzeń* (1985), *Wznoszenie z korzeni* (1987), *Nagość światła* (1993), *Przestrzeń tęczy* (1995), *Senne ściany* (1997), wspomniana *Bezimienność* (1999), *Drzewo życia* (2000) i *Życie o smaku cynamonu* (2000), które to zbiorki ogłaszała pod nazwiskami: Muszyńska, Muszyńska-Koza i Kozanowska. O jej twórczości Czesław Markiewicz napisał:

> Poetką, która zrezygnowała, być może świadomie, z przekomarzania się z tradycjami jest Dorota Muszyńska. Nie znaczy to, że jest w tym co robi, anachroniczna. Nie jest też poetką „klasycyzującą". Pisze po prostu tradycyjnie […]. Wiersze Muszyńskiej

[36] C. Markiewicz, *Nieskończony epilog tradycji. (Uwagi końcowe – próba syntezy)*, [w:] idem, *Rozpoznany*…, s. 88-89.

to krótkie moralitety, gdzie dobro ma być jednoznacznie dobre, a jeśli pojawia się jakaś niegodziwość świata, poetka zaczyna tłumaczyć okoliczności, rozmyślać nad sposobami pokonania tego problemu, najczęściej natury etycznej. Wartością tej poezji jest bardzo indywidualne doświadczanie rzeczywistości. Muszyńska funkcjonuje lirycznie poza grupą, czasami nawet poza tzw. społeczeństwem, przy czym nie ma to żadnego związku z klasyczną alienacją. Poetka izoluje swój podmiot liryczny w obawie przed wulgarnością świata nie przedstawionego[37].

Natomiast obszerny zbiór *Bezimienność*, składający się z 250 wierszy, to – według określenia samej autorki – tomik „wyzwolenia" albo – jak napisał wydawca – to:

[…] współczesny epos o poszukiwaniu wolności – nie przez jakąkolwiek społeczność, ale przez zwykłego człowieka […] droga przez czas i przestrzeń do siebie prawdziwego […]. Autorka stosuje element powtarzania jako odzwierciedlenie praw natury – (rytm dnia i nocy, morskich fal, przelotu ptaków...) co nadaje całości charakter mistycznej śpiewności. Być może dlatego *Bezimienność* została określona przez czytelników jako „słowiańska mantra"…[38]



D. Kozanowska, *Bezimienność*, Zielona Góra – Wrocław 1999

Ostatnią pozycją, jaka została wydana w 1999 roku, był zbiór reportaży historycznych Waldemara Mystkowskiego *Gdzie depczesz?*, które 45-letni wówczas dziennikarz rodem ze Słupska przygotował dla lokalnej telewizji TV-51. Mystkowski, autor pięciu tomików wierszy, członek ZLP od 1984 roku, po tej publikacji zupełnie ucichł literacko na rzecz prowadzonego przez siebie portalu społeczno-politycznego.

W ostatnim roku XX wieku Pracownia Wydawnicza AND w ramach Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki wypuściła trzy tomiki poetyckie i jedną książkę eseistyczną. Debiutowali wówczas: Agata Kotowska z Zielonej Góry, 21-letnia studentka dziennikarstwa w zielonogórskiej WSP, współredaktorka do-

[37] *Ibidem*, s. 87.
[38] D. Kozanowska, *Bezimienność*, Zielona Góra – Wrocław 1999, s. 258.

datku literackiego do studenckiego pisma „Wspak" i założycielka Stowarzyszenia Umarłych Poetów, która wydała *Do człowieka końca wieku*; Wojciech Lewandowski z Krosna Odrzańskiego, 19-letni absolwent liceum i student uniwersytetu w Springfield, współtwórca grupy muzycznej, który wydał *Zewsząd strzępy*, a także 21-letni Konrad Wojtyła urodzony w Zielonej Górze, mieszkaniec Zaboru, również student dziennikarstwa w WSP, współpracownik Radia Zachód, laureat ogólnopolskiego konkursu im. D. Chróścielewskiej w Łodzi, który napisał tomik *Z dwojga złego wybieram miłość*. Z tego grona debiutantów tylko K. Wojtyła kontynuował karierę pisarską. W kolejnych latach wydał jeszcze cztery tomy poezji: *Fri low* (2002), *Wiersze fatalne* (2004) i *Może boże* (2010), za który uhonorowany został Lubuskim Wawrzynem Literackim, oraz *Czarny wodewil* (2013). Poeta po studiach wyjechał do Szczecina, gdzie od 2003 roku pracuje w rozgłośni radiowej. W latach 2005-2009 był zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika literacko-filozoficznego „fo:pa", od 2012 roku jest redaktorem kwartalnika „EleWator" i wiceprezesem Fundacji Literatury im. Henryka Berezy. Zajmuje się także krytyką literacką, publicystyką i organizacją spotkań z pisarzami w książnicy szczecińskiej. Drukował ponadto swoje teksty w „Poezji Dzisiaj", „Odrze", „Twórczości", „Kresach", „Lubuskim Nadodrzu", „FA-arcie", Metaforze", „Radarze", „PAPERmincie", „Arkadii" i „Śląsku". O debiutanckim tomie Wojtyły z 2000 roku, recenzujący go Czesław Markiewicz napisał w posłowiu:

> Poeta zachowuje ciągłość tradycji, stara się być wierny zasadom poetyki, a nawet wersyfikacji. Unika przy tym anachroniczności, pretensjonalności – bywa zgoła oryginalny kiedy przyznaje się do filologicznych imperatywów, determinujących nawet metaforykę zmysłowości […]. Dbałość o formę, na poły z cyzelowaniem treściowych przesłań, czyni z Wojtyły autora panującego nad całością materii poetyckiej […]. Jeśli tylko jeszcze autor Z *dwojga złego wybieram miłość* nauczy się polifonicznego dystansu do własnej twórczości, postrzeże ją z jakiejś bliżej nieokreślonej perspektywy – będziemy mieli do czynienia z poetą liczącym się w literaturze[39].

Ostatnią pozycją wydawniczą w serii poezji i eseistyki oznaczoną numerem XXIX była w 2000 roku praca krytycznoliteracka wspomnianego Czesława Markiewicza pt. *Rozpoznany moment osobności*, w którym autor zamieścił recenzje tomików poetyckich 21 poetów drukujących w oficynie AND w latach 1994-1999. O pokoleniu „młodej poezji regionalnej" redaktor napisał:

> Ostatnia grupa pokoleniowa zastała sytuację luksusową: oto mecenas samorządowy (Zarząd Miasta Zielona Góra) finansował poetom odtwarzaną co roku, począwszy

[39] C. Markiewicz, *Nieprzeżywanie w trzech wymiarach*, [w:] K. Wojtyła, *Z dwojga złego wybieram miłość*, Zielona Góra – Wrocław 2000, s. 41-49.

od 1993, serię debiutów w ramach „Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki" pod redakcją Andrzeja Bucka i przez niego wymyśloną. Od tego momentu większość zdolnych autorów debiutowała od razu książeczką poetycką, najczęściej z pominięciem „defloracji" prasowej, nie licząc „eterycznych" (nietrwałych) publikacji w Radiu Zachód. Chociaż nie można tu pominąć publikacji w „Zielonogórskim Informatorze Kulturalnym" […]. Młode środowisko Zielonej Góry tworzy dziś niby-pokolenie, które wiąże w grupę podobny sposób debiutu, podobne przeżycia zewnętrzne, podobny sposób „poezjowania" – ale często są to poeci „cezurowi", i to nie tylko z powodu relatywnie odległych dat urodzenia […]. Młode, zielonogórskie środowisko poetyckie wkracza w XXI wiek. Obserwatorom tego ruchu towarzyszy ten sam niepokój, który był udziałem antologisty Waśkiewicza w 1976 roku. Czy *Rozpoznani spośród* okaże się almanachem „przełomu" – pokażą najbliższe lata. Książka ta, jak i wszystkie debiutanckie tomiki Wydawnictwa AND, potwierdza na pewno, przynajmniej jedną wartość: wyraźne oddzielenie autentycznej twórczości literackiej od tzw. piśmiennictwa zaledwie. Kolejne książki Fedorowicza, Kopaczyńskiej, Szewczuk, Urban itd. potwierdzają właściwą, pożądaną, ale też wywołaną konkretnymi działaniami i instrumentami, ciągłość; pojawienie się zalążków pewnej systematyczności rozwojowej. Tradycji – po prostu. A tradycję ową uzupełnia organizowana od czterech lat impreza literacka nazywana przez Andrzeja Bucka „NOCĄ POETÓW"[40].

W 2000 roku w oficynie AND wyszły jeszcze inne warte odnotowania pozycje: zbiór esejów dr. Wojciecha Śmigielskiego *Luiza w salonach zmęczonego socjalizmu (o legendzie i twórczości Andrzeja Bursy)*, tomik wierszy 75-letniej Romualdy Dobrzyńskiej *Chciałam być ciszą...* (wydany wspólnie z Zielonogórskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku)[41], który był trzecią pozycją w dorobku literackim pochodzącej z Grodna seniorki, oraz zbiór wierszy, wspomnień i prac dokumentacyjnych *Ogród sztuk* Lidii i Eugeniusza Kurzawów[42]. Ponadto ukazała się książka dr. Ryszarda Zaradnego *System polityczny Polski w latach 1948-1956* oraz album Leszka Krutulskiego *Zielona Góra XIX i XX wieku w starej i nowej fotografii*.

Z początkiem nowego wieku dynamika wydań Pracowni AND znacznie osłabła. Pierwszy rok nowego tysiąclecia przyniósł tylko pięć książek poetyckich. W Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki zaszły też przeobrażenia – zmieniła się szata graficzna okładek na czarny, a także uszczupleniu kadrowemu uległo jej Kolegium Redakcyjne, z którego odeszła B. Kochańska. W 2001 roku ukazały się debiutanckie tomiki: *Wkładam głowę pod skórę świata* 21-letniej Katarzyny

[40] Idem, *Nieskończony epilog...*, [w:] idem, *Rozpoznany*…, s. 83 i 92-93.

[41] Więcej o autorce – poetce, gobeliniarce, wycinankarce, artystce ludowej zob. L. Kalinowski, *Jubilatka jak nastolatka*, [w:] R. Dobrzyńska, *Chciałam być ciszą*..., Zielona Góra 2000, s. 108-110.

[42] Autorzy za swoją działalność artystyczną w 1995 r. otrzymali Nagrodę Kulturalną Prezydenta Miasta Zielona Góra. Zob. Lidia i Eugeniusz Kurzawowie, *Ogród sztuk*, Zielona Góra – Wrocław 2000, s. 70-72.

Buchwald, urodzonej w Nowej Soli, studentki dziennikarstwa na Uniwersytecie Zielonogórskim, *Na wszystkich strunach gardła* Piotra Korotyńca, urodzonego w Jaworze, 18-letniego ucznia zielonogórskiego liceum, laureata Turnieju Poetyckiego o Laur Tadeusza Kotarbińskiego, *Nie poetą jestem* Idalii Roszczyk, 17-letniej zielonogórzanki, uczennicy liceum ogólnokształcącego.

Natomiast obok debiutów pojawiły się także dwa zbiorki poezji doświadczonych literacko autorów – *Depesza z pastwiska w dolinie* Jarosława Dulęby, która była drugą książką poetycką 29-letniego poety, aktora, scenografa i plastyka, autora ponad 20 wystaw plastycznych i *W białym mieszka anioł* Anny Tokarskiej, 65-letniej wówczas zielonogórskiej poetki, urodzonej w Łodzi. Był to szósty zbiorek liryków A. Tokarskiej i autorka otrzymała za niego Lubuski Wawrzyn Literacki w dziedzinie poezji. Tokarska po ukończeniu studiów polonistycznych w zielonogórskiej WSP pracowała m.in. w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i w rektoracie uczelni oraz jako sekretarz i kierownik literacki w Lubuskim Teatrze. Redagowała „Zielonogórski Informator Kulturalny", „Zeszyty Teatralne", a także była członkinią ZLP w latach 1977-1982. Poetka zmarła w 2013 roku, a jej imieniem nazwano trzecią edycję odbywającego się od 2011 roku w zielonogórskiej bibliotece Festiwalu Literackiego „Proza Poetów". O twórczości Tokarskiej i jej ostatnim tomie poezji Przemysław Grzesiński napisał:

> Jeśli spróbować podsumować poezję Anny Tokarskiej w choćby najogólniejszy sposób, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jej drganie, cienistość i płynność – przechodzenie snu w jawę, nazwanego w nienazwane i vice versa. Umiejętność poruszania się po krajobrazach, obserwacja zwierząt, kulawych sprzętów, relacji między podmiotem lirycznym a otoczeniem w atmosferze ciągłego zapadania w przeszłość, w niebyt, następować powinna ze szczególną czujnością, gdyż każdy szelest w poezji zielonogórskiej poetki u innych pisarzy mógłby przybrać formę krzyku. Liryczne „ja" Tokarskiej nie krzyczy. Nawet wtedy, gdy emocje podskórnie pulsują, słowa uzyskują ledwie bardziej wyraziste, mocniejsze przyciśnięcie ołówka na kalce […]. Warto zauważyć, że wydany w 2001 roku tomik Tokarskiej *W białym mieszka anioł* posiada zamysł szerszy, aniżeli wprowadzenie na rynek kolejnej pozycji książkowej. Wybór wierszy dokonany przez Andrzeja Bucka prezentuje bowiem także część utworów z poprzednich zbiorków i nadaje całej książeczce nowy sens i dodatkową jakość. Zawarte w niej utwory wprowadzają czytelnika w światy ze wszystkich wcześniejszych tomików poetki, a otwierający tomik wiersz *** [„nie wiem o sobie dokładnie"] w sposób reprezentatywny ukazuje kształt poezji Anny Tokarskiej[43].

Rok 2002 przy zmniejszającym się potencjale Pracowni Wydawniczej AND przyniósł już tylko trzy zbiorki wierszy. Dwa ukazały się w Zielonogórskiej

[43] P. Grzesiński, *Kalka szkicu. O poezji Anny Tokarskiej*, „Pro Libris" 2013, nr 4, s. 18.

Serii Poezji i Eseistyki, a były to debiutanckie tomiki: *Miasta* 28-letniego Stefana Szulca pochodzącego z Górnego Śląska, absolwenta filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, aktora Lubuskiego Teatru, laureata kilku konkursów poetyckich, m.in. w Katowicach, Choszcznie i Bydgoszczy, a po opuszczeniu Ziemi Lubuskiej aktora teatrów w Krakowie i Będzinie; *Ja, Eurydyka* Joanny Szpak, 33-letniej absolwentki polonistyki na zielonogórskiej WSP, laureatki wielu konkursów poezji, m.in. w Bydgoszczy, Kołobrzegu i Głogowie.

Od tego roku Kolegium Redakcyjne Zielonogórskiej Serii tworzyli: dr Andrzej Buck, Anna Tokarska i Jarosław Dulęba, a wydawanie poezji wspierało Stowarzyszenie Przyjaciół Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze[44]. Niestety, zmiany te niewiele pomogły w utrzymaniu samej serii, jak i oficyny AND, gdyż jak niebawem okazało się, po wspomnianych tomikach S. Szulca i J. Szpak następne już nie ukazały się.

Ostatnim zbiorem poetyckim, jaki wyszedł w 2002 roku, był tomik autorstwa Sławomira Gowina, *Estetyczne przyjemności*. Jak się również wkrótce okazało, pozycja liryczna 37-letniego wówczas poety była ostatnią w jego dorobku. Po debiucie w 1992 roku Gowin opracował wydania zbiorów lirycznych, m.in. J. Tuwima pt. *Bufetiada* (1995) i almanachu *Wino-koń poetycki* (1998), był redaktorem miesięcznika „Wizja Lokalna" w 1994 roku, prowadził własne wydawnictwo i restaurację, a z początkiem nowego wieku przeniósł się do Warszawy, gdzie został m.in. ostatnim krajowym przewodniczącym Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

W 2003 roku ukazały się co prawda jeszcze dwa tomiki wierszy sygnowane przez Pracownię Wydawniczą AND, ale nie weszły one już w poczet wspominanej serii oficyny, bowiem nie były debiutami. Jako dwa ostatnie tomy poezji pod auspicjami zielonogórskiej oficyny AND ukazały się: *10* Idalii Roszczyk i *Takie jedno szczęście jak my dwoje* Marcina Szramy. W obu przypadkach były to drugie zbiorki poetyckie na koncie wymienionych autorów. Tomik I. Roszczyk ukazał się pod redakcją Jarosława Dulęby, natomiast obie pozycje wydano przy wsparciu finansowym miasta Zielona Góra. Roszczyk miała wówczas 19 lat, była studentką animacji społeczno-kulturalnej ze specjalnością teatralną na Uniwersytecie Zielonogórskim, laureatką konkursu „O Laur Tadeusza Kotarbińskiego", drukowała w kwartalniku „Pro Libris" oraz w almanachu młodych poetów lubuskich *Wszędzie jest koniec świata* opracowanym przez Czesława Sobkowiaka w 2001 roku. Po ukończeniu studiów pracowała w fundacji Bezpieczne Miasto jako koordynator projektów. Z kolei 23-letni M. Szrama po ukończeniu studiów został nauczycielem języka niemieckiego i historii w szkole w Niedoradzu. Oboje nie wydali już więcej żadnych publikacji książkowych.

[44] Wcześniej Zielonogórską Serię Poezji i Eseistyki dofinansowywał Urząd (Zarząd) Miasta Zielona Góra, pozostałe wydawnictwa dotował zaś Urząd Wojewódzki, Radio Zachód lub inne instytucje lokalne.

Podsumowując przeszło 10-letnią historię działalności wydawnictwa AND[45] Andrzeja Bucka, należy odnotować, że ukazało się w nim 47 książek poetyckich, z czego aż 35 w Zielonogórskiej Serii Poezji i Eseistyki, w tym jeden almanach i aż 31 debiutów. Jeśli idzie o debiuty właśnie, to było ich w oficynie AND najwięcej spośród wszystkich dotąd istniejących na Ziemi Lubuskiej wydawnictw.

Ponadto ukazało się sześć książek eseistycznych, cztery historyczne, dwie o tematyce politologicznej oraz po jednym: zbiorze opowiadań, felietonów, wspomnień, dramatów i jeden album fotograficzny. W sumie w oficynie publikowało 51 autorów, poetów, prozaików, dramatopisarzy, eseistów, publicystów, dziennikarzy, historyków, politologów, muzealników, animatorów kultury, wielu członków ZLP i SPP, którzy wydali łącznie 65 pozycji książkowych. Czworo autorów za swoje publikacje wyróżnionych zostało Lubuskim Wawrzynem Literackim: w dziedzinie poezji – K. Fedorowicz w 1995 i A. Tokarska w 2002, a w dziedzinie prozy – C. Markiewicz w 1996 i J. Kurowicki w 1999 roku. Inni pisarze wyróżniani byli pomniejszymi nagrodami, np. nominacją do Lubuskiego Wawrzynu Literackiego (m.in. A. Kopaczyńska, M. Chłodnicki, M.J. Fraszewska, E. Pietrusiak, M. Szrama), nagrodą redakcji „Informatora Kulturalnego" – Zielonogórskim Czartem Kulturalnym (K. Fedorowicz, M. Zdziarski), nagrodą Uniwersytetu Poezji – Srebrne Pióro Pegaza (K. Fedorowicz), stypendium artystycznym fundowanym przez miasto[46] itd. Kilku literatów w tym czasie otrzymało również Nagrodę Kulturalną Prezydenta Miasta Zielona Góra (m.in. M. Warszawski, S. Gowin, J. Kurowicki, M. Kaziów, C. Markiewicz). Natomiast szef wydawnictwa w 1998 roku w trakcie Dni Zielonej Góry otrzymał nagrodę za swoją działalność w postaci Statuetki Winiarki.

Do najważniejszych książek, jakie ukazały się nakładem oficyny AND, z pewnością zaliczyć należy te, które w lubuskim ruchu literackim zasiały ferment i dokonały ważnych przemian wartościujących, a więc dla tamtego okresu były iście przełomowymi. Myślę tu o drugim w historii lubuskiej literatury almanachu młodej poezji *Rozpoznani spośród* (1997) zredagowanym przez Czesława Markiewicza i książkach eseistycznych na temat literatury lubuskiej – Jana Kurowickiego *Naczynia osobności. O zjawiskach poezji lubuskiej – przegląd stronniczy* (1998) i ponownie C. Markiewicza *Rozpoznany moment osobności* (2000).

Działalność oficyny Andrzeja Bucka doprowadziła do boomu literackiego nie tylko na lokalnym czy regionalnym rynku wydawniczym. Często zdarzało się, że wytwory literackie sygnowane przez AND spotykały z szerokim omówieniem krytyków w kraju, a seria debiutów poetyckich wpływała na intensyfikację działań innych instytucji kulturotwórczych, literackich i medialnych oraz doprowadziła do ożywienia kulturalnego miasta i województwa. Działania wydawnicze i pro-

[45] Obok książek literackich i historycznych oficyna AND w latach 1995-1998 wydawała również druki ulotne i okolicznościowe, jak katalogi dla Biura Wystaw Artystycznych, informatory winobraniowe, foldery rocznicowe, np. 50-lecia Lubuskiej Fabryki Mebli w 1996 r. czy z okazji VIII Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w 1995 r.

[46] Dwukrotnie stypendystami miasta zostali: M. Chłodnicki (1994 i 1996), K. Fedorowicz (1995 i 1997) i J. Katarzyński (1998 i 1999).

mocyjne AND przełożyły się na wysyp omówień i recenzji w gazetach, radiu, spotkań autorskich w bibliotece lub teatrze, konkursów literackich, turniejów poetyckich czy imprez okołoliterackich, jak słynne Noce Poetów. Oficyna AND przeszła do historii wydawnictw lubuskich, stając się na przestrzeni lat ważną instytucją kulturotwórczą obok tak istotnych ongiś instytucji, jak choćby Lubuskie Towarzystwo Kultury, po którego upadku w 1991 roku wydawnictwo A. Bucka kontynuowało zwłaszcza serię debiutów młodych poetów. Ten okres w roku 2000 Czesław Markiewicz wspomniał następująco:

> Po 1993 roku, kiedy już definitywnie do historii przeszły takie zjawiska socjokulturowe jak dwutygodnik „Nadodrze" i Lubuskie Towarzystwo Kultury, na rynku pojawiła się Oficyna Wydawnicza AND Andrzeja Bucka […]. Publikowali tam i publikują autorzy bardzo młodzi, nierzadko nastoletni. Tylko z tych pozycji można ułożyć obszerną, przyzwoitą jakościowo i reprezentatywną dla wszystkich współczesnych nurtów poetyckich antologię […]. To tylko najciekawsza reprezentacja debiutantów końca wieku. Reprezentacja, która może konkurować z każdą inną, nawet najlepszą w Polsce […]. Co pozostanie po dzisiejszej aktywności najmłodszych poetów? Jakie książki, dziś dwudziesto i dwudziestokilkulatków, zapiszą się w pamięci czytelników i, co ważniejsze, w pamięci krytyków? […][47]

Z grona debiutantów, wypromowaniu których służyła głównie Zielonogórska Seria Poezji i Eseistyki, aż dziewięcioro autorów wydało później swoją drugą książkę poetycką (G. Rozwadowska-Bar, A. Urban, M.J. Fraszewska, S. Gowin, J. Dulęba, C. Wiśniewski, E. Andrzejewska, I. Roszczyk, M. Szrama), a pięcioro kontynuuje swoje kariery literackie (K. Fedorowicz, A. Szewczuk, M. Sidorska-Ryczkowska, K. Wojtyła, J. Katarzyński). Z tej grupy np. K. Fedorowicz trzykrotnie był nagradzany Lubuskim Wawrzynem Literackim (1995, 2001, 2013), a K. Wojtyła raz (2011), natomiast J. Katarzyński i M. Sidorska-Ryczkowska byli nominowani do tej nagrody.

Istotne jest to, że wielu znanych twórców lubuskich obdarzyło oficynę AND zaufaniem, drukując w niej książki, a niekiedy i dwie pozycje, jak było to w przypadku M. Warszawskiego, J. Kurowickiego, C. Markiewicza, W. Śmigielskiego, D. Kozanowskiej, R.M. Jabłońskiego, A. Tokarskiej, E. Kurzawy, B. Suzanowicza, M. Zgaińskiego, W. Mystkowskiego i M. Kaziowa, co świadczyć może tylko o środowiskowym uznaniu i prestiżu Pracowni Wydawniczej A. Bucka, jakim cieszyła się ona na przełomie wieków.

[47] C. Markiewicz, *Wieczna prolegomena młodości (uwagi ogólne)*, [w:] idem, *Rozpoznany*…, s. 11-14.

Activity of the AND Publishing House (1993-2003)

Summary

The AND Publishing House in Zielona Góra, later changed its name into Pracownia Wydawnicza AND Andrzeja Bucka [Andrzej Buck's AND Publishing Studio], existed from 1993 to 2003. During these ten years, 65 books were edited, among them as many as 47 were poetic volumes. 35 titles of these were edited in the Zielona Góra Series of Poetry and Essays by Dr Andrzej Buck as the editor. 31 volumes by the young debutants and an almanac of poetry by the young poets from Zielona Góra were edited under the auspices of the Series. The AND Publishing House also published essays, books about history, political science, collections of short stories, columns, memoirs, plays and one photograph album. Altogether, 51 authors published in the AND Publishing House: poets, prose writers, playwrights, essayists, publicists, journalists, historians, political scientists, museologists and organizers of cultural activities. Four authors were distinguished with Lubuski Wawrzyn Literacki [regional literary honours]. The activity of the AND Publishing House caused literary boom not only at the regional or local literary market. Its publications were often widely commented on by the literary critics in Poland, and the series of poetic debuts influenced the activities of other cultural centres as well as literary and media institutions, which led to cultural revival of the city and the voivodeship. The AND Publishing House is one of the most popular publishing houses in history, and it became an important culture-forming institution in the region.